

GAZETA NARODOWA

Pismo chrześcijańsko-narodowe dla Ludu.

Abonament na marzec w naszej administracji 30 gr., w agencjach miejscowych i zamiejscowych 40 groszy, przez pocztę 43 grosze, pod opaską w Polsce 40 groszy. Abonament przyjmują wszystkie agencje pocztowe.

Wychodzi w każdy wtorek i piątek przed poł.

Konto czekowe: P. K. O. 200695.

Egzemplarz pojedynczy 5 groszy.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetry na stronie 7-lamowej 5 groszy. Reklamy za wiersz milimetry na stronie 4-lamowej 10 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. — Telefony Nr. 57, 300, 888.

Nr. 26

Toruń, niedziela 29 marca 1925

Rok 3

Dola i dobrobyt ludu polskiego zależy od dobrobytu i rozwoju państwa naszego.

Nie zajmowalibyśmy się tak często sprawami politycznymi Polski, gdyby nie to, że z rozwojem i potęgą państwa polskiego ściśle związane są dobrobyt i dola ludu polskiego, i jedno od drugiego rozłączyć się nie da. Bo jakże sobie wyobrazić, aby obywatele państwa żyli w dobrobycie, jeżeli państwo jest biedne? Coprawda ten i ów może się dorobić (ze szkodą współobywateli!) znacznego majątku, przejściowo też pewna warstwa może nie odczuwać biedy choć państwo ma pustki w kasie. Ale czas dłuższy stan taki się nie utrzyma i ogół żyć będzie w nędzy. To samo odnosi się do państwa, jeżeli społeczeństwo będzie ubogie. Jakiś czas wprawdzie może państwo utrzymać równowagę budżetową, ściągając z obywateli ostatni grosz we formie nadmiernych podatków, (jak to się teraz dzieje), i zaciągając pożyczki państwowe, ale stan taki nie potrwa długo, a skutki dają się później tem dotkliwiej we znaki.

To też już w numerze 24 naszej gazety w artykule „Czuwajmy” zwracaliśmy się ostro przeciwko tym, którzy to dowodzą, że robotnika jedynie zarobek a rolnika gospodarstwo obchodzi i obojętne im, co się z państwem dzieje i co je czeka. Tak może mówić tylko człowiek bardzo głupi, albo bardzo przewrotny. Brzmi to bowiem tak samo, jakby mieszkaniec jakiegoś domu powiedział, że go nic nie obchodzi, czy dom, w którym mieszka, się zawali lub nie. Uważano by go za skończonego idjota, głupca, niewiedzącego, że jak dom się zawali, to nie tylko, że będzie bez dachu nad głową ale ponadto zawałające się ściany zadusić i zabić go mogą.

Taki właśnie stosunek jak mieszkańca do domu istnieje też między społeczeństwem a państwem i każde wstrząśnienie, jakiego doznaje państwo, odczuje także społeczeństwo. Szczególnie zaś odczuwa je lud, bo przecież lud stanowi najliczniejszą warstwę narodu. I jeżeli zdarzą się jakieś tarcia międzynarodowe, które wymagają większych wydatków ze skarbu państwa, to musi je pokrywać we większej części warstwa ludowa, a gdyby przyszło, bron Boże, do jakich zamieszek, to największą daninę krwi znowu daje lud, jako najliczniejsza warstwa.

A prócz tego spowodu przesileni i trudności państwowych powstaje zwykle drożyzna i zastój, które się dają we znaki najliczniejszej warstwie ubogiej to jest ludowi. Prawda, że i inne warstwy, o ile zaliczają się do polskiego społeczeństwa, zostają klęskami kraju dotknięte. Jednakowoż warstwy ludowe choć najuboższe są najliczniejsze i nie mają tych zasobów, któreby im pozwalały przetrzymać czas krytyczny.

Są to więc pospolite bzdurstwa, jeżeli jakiś naślany przez wrogów agitator dowodzi, że proletariuszom, to znaczy ludności ubogiej, zarówno, co się stanie z państwem. Przeciwnie ludność mniej zamożna, którą to agitatorzy pazywają proletariuszami, jest najwięcej zainteresowana w tem, aby państwo rosło w potęgę i dobrobyt.

A dodamy jeszcze jeden szczegół. Wiadomo, że w każdej rodzinie znajduje się kilka osób, które zajmują stanowiska w różnych zawodach. Niektórzy też zatrudnieni są w urzędach. Bogaty i majątny nie potrzebuje dbać o to, aby dostać się

na urząd, bo dzięki swym zasobom majątkowym może zabrać się do tego lub owego przedsiębiorstwa. Inaczej ten proletariusz, ten który oprócz swego dziennego zarobku nic nie posiada, ten jeżeli chce swemu dziecku zapewnić jakąś przyszłość, to właśnie stara się o to, aby dostało się gdy dorośnie, do urzędu. Bo na to, aby zostać urzędnikiem nie potrzeba kapitału, jeno tegiej głowy i więcej lub mniej wiadomości, które w części zdobyć może już w szkole ludowej (a są i tacy, którzy sami przyswoili sobie potrzebne wiadomości). Wątpliwy bardzo, czy jest w Polsce rodzina polska, w której ktoś z bliższego lub dalszego pokrewieństwa nie zajmuje stanowiska w niższym lub wyższym urzędzie. A jaka byłaby tych osób dola, gdyby się tak był Polski zachwał, jaka przyszłość dla dzieci sfer ludowych. A właśnie wrogowie nasi chcą zachwiać był Polski a miaciele wewnętrzni, t. j. klasowcy, sprawę im ułatwiają.

Miejmy to na oku i jeżeli zjawi się

gdziekolwiek agitator, który wygłaszać będzie brednie przeciwpństwowe i podburzające przeciw innym stanom, to dajmy mu taką odprawę, że nie zatrzyma się aż na granicy niemieckiej albo bolszewickiej.

Dla nas ojczyzna, państwo polskie, bez względu na to, do jakiego stanu należymy, jest drogą matką, która nas broni i której my bronąć będziemy do ostatniej kropli krwi, gdyby jej groziło niebezpieczeństwo. Szczególnie zaś mocne uczucie miłości żywny ku niej, my lud polski, bo najwięcej potrzebujemy opieki macierzystej, gdyż jako warstwa mniej zamożna jesteśmy najslabsi i mniej wagi przywiązuemy do wartości złota, czyli mamony, a tem wyżej cenimy wolność duchową, uczucie duszy i serca.

Kochamy naszą Polskę, bo ona jest naszą, bo jej dola jest naszą dolą, bo widzimy w niej naszą matkę, która jedynie opieką nas otacza. I dla niej więc pracujemy, żyjemy i dla niej umrzeć gotowimy.

Anglja a bezpieczeństwo Polski.

Przemówienie angielskiego ministra spraw zagranicznych Chamberlaina. Niewyraźne stanowisko rządu angielskiego. Głosy prasy angielskiej.

W angielskiej izbie gmin, to znaczy w sejmie angielskim, wygłosił angielski minister spraw zagranicznych, Chamberlain, mowę dotyczącą odbytych co dopiero obrad genewskich. Mowa to była tak mglista, że trudno dorozumieć się jej tendencji. W każdym razie przychylną dla Polski ona nie była.

Przechodząc do propozycji niemieckich, Chamberlain wyraził przekonanie, że rząd niemiecki czyni szczerze i uczciwie wysiłki, zmierzające do poprawy istniejącego stanu rzeczy, zaznaczając, iż Anglja może skutecznie pomóc urzeczywistnieniu tych zamierzeń. Rząd niemiecki — mówił Chamberlain — zainteresowany jest w utworzeniu podstaw dla specjalnego traktatu, mającego na celu pokojowe porozumienie z Francją.

Co dotyczy granic wschodnich, to Niemcy zobowiązują się również nie stosować siły zbrojnej, lecz nie są skłonne zrzec się nadziei, że granice te w przyszłości mogą być zmodyfikowane w drodze przyjaznych rokowań, bądź w drodze dyplomatycznych zabiegów, bądź wreszcie dzięki pośrednictwu Ligi Narodów. Na powyższe propozycje Chamberlain, jak również przedstawiciele innych mocarstw nie mogli odpowiedzieć bezwzględnie odmową, gdyż fakt wysunięcia tych propozycji niemieckich jest znamienny i stanowi bezspornie krok naprzód. Propozycje niemieckie, o ile są dobrze zrozumiane przez rząd angielski, wyrażają dobrowolną zgodę Niemiec na to, naco się poprzednio zgodziły pod naciskiem siły.

Rząd angielski sądzi, że utrwalenie pokoju na zachodzie będzie uzupełnieniem gwarancji granic wschodnich. Żaden kraj nie jest tak, jak Polska żywiej zainteresowany w utrwaleniu pokoju i w podtrzymaniu dobrych stosunków z Niemcami, ale bezstronni przekonują się, że Niemcy nie mogłyby ze swej strony liczyć na żadne korzyści, ani na uzyskanie dodatkowego bezpieczeństwa, atakując Polskę.

Następnie mówca wypowiedział się za wstąpieniem Niemiec do Ligi Narodów na stopniu równości z innymi narodami. Propozycje niemieckie nie doprowadzą tak szybko ich powrodem do rozbrojenia

Niemiec i do ewakuacji strefy kolońskiej. Ostatnie słowa przemówienia były:

Zależy od Imperjum Brytyjskiego, aby nie było wojny i o ile Imperjum Brytyjskie tak postanowi, to wojny nie będzie.

Prasa angielska omawia bardzo obszernie wczorajszą mowę Chamberlaina, zaznaczając, że najciekawsze jej ustępy dotyczą propozycji niemieckich. Dzienniki uznają naogół, że zobowiązania Imperjum Brytyjskiego nie powinny rozciągać się na wszystkie granice. Zdaniem prasy, istotną przyczyną odrzucenia przez Anglję protokołu genewskiego była wypływająca zeń konieczność przyjęcia wszelkiego rodzaju zobowiązań. Anglja nie sądzi, by pomysłne załatwienie kwestii bezpieczeństwa na zachodzie przyczyniło się w wielkiej mierze do zabezpieczenia pokoju w całej Europie. To, że Anglja przypisuje specjalną wagę kwestii pokoju na zachodzie, nie oznacza bynajmniej, że tolerowałaby ona wojnę na wschodzie. Podkreślając ustępy mowy Chamberlaina, dotyczące Polski, pisma naogół podzielają opinię ministra w tej sprawie.

Na wczorajszym posiedzeniu izby gmin po mowie Chamberlaina Mac Donalld w krótkim przemówieniu wyraził obawę o losy proponowanego paktu bezpieczeństwa.

W odpowiedzi premier Baldwin zaznaczył, że porozumienie trzech państw skierowane przeciwko Niemcom, nie może być brane pod uwagę przez rząd angielski, który rozważać może jedynie taki pakt, którego osnową byłyby ogólne gwarancje pokoju i wzajemnego bezpieczeństwa. W obecnej chwili ze względu na niespokojny stan umysłów w zachodniej Europie taki pakt jest jednak trudnym do urzeczywistnienia. Należy zaznaczyć — mówił premier — że propozycje niemieckie są zjawiskiem, rokującym nadzieje osiągnięcia trwałego pokoju, gdyż Niemcy zrzekają się pretensji na zachodzie i oświadczają uroczyście, że nie uciekną się do siły zbrojnej w celu osiągnięcia zmiany granic wschodnich.

Ks. Biskup Klunder w Toruniu.

W dniu 23 bm. przybył do Torunia Najprzewielebniejszy ks. biskup sufragan dr. Klunder pociągiem z Pelplina o godzinie 13,30 na dworzec główny, gdzie powitał Go imieniem miasta wiceprezydent Jankowski, imieniem Rady miejskiej zastępca przewodniczącego p. red. Antczak oraz proboszczowie miejscowych parafii ks. dziekan Pelka, ks. Wyśiński, i ks. Kozłowski. Prócz wymienionych przybyli na dworzec prezes Pomorskiej Izby Rolniczej dr. Esden Tempski, wicestarosta Krajowy Żelenski, prezes Izby przemysł-handlowej S. Buszczyński, nadkomisarz Parzybok, radca L. Makowski, przedstawiciel „Sl. Pom.” i inni. Po przebraniu się w szaty pontyfikalne w jednej z poczekalni ks. biskup udał się do pojazdów. Po dokonaniu zdjęć fotograficznych przed wejściem do świetlicy dworca, udano się powozami przez most kolejowy do miasta którego ulice udekorowano flagami o barwach narodowych i papieskich. Eskortę honorową od dworca głównego aż na Rynek Staromiejski tworzył miejscowy Sokół konny oraz kilku konnych policjantów. Na Rynku powitały Najprzewielebniejszego duszpasterza wszelkie bractwa miejscowych parafii z chorągiewkami, siostry elżbietanki, Bractwo Strzeleckie, członkowie magistratu z prezydentem miasta na czele i przedstawiciele władz. Na mowę powitalną wygłoszoną przez prezydenta p. Bolta, wzruszony do łez tak serdecznym i szczerem przyjęciem ks. biskup zaznaczył m. in. że „dotychczas żaden z biskupów w murach toruńskich nie był tak szczerze i owocnie witany jak On tym razem w polskim Toruniu.

Po udzieleniu błogosławieństwa zebranym na Rynku wielotłuszczyznym tłumom ludności, Najprzewielebniejszy ks. biskup udał się w asyście 30 kilku księży w uroczystej procesji wśród dźwięków kroczącej na czele orkiestry policji państwowej intonującej „Kto się w opiekę” — wokół ratusza do przystrojonego i rzeźbiście oświetlonego kościoła Panny Marji, gdzie nastąpił „Solenni ingres”. Natem oficjalna część przyjęcia się zakończyła.

Po południu o godzinie 4 ks. biskup złożył wizytę p. wojewodzie pomorskiemu a w jedną godzinę później p. prezydentowi miasta.



WILHELM ROENTGEN.

Obrazek nasz przedstawia fizyka Wilhelma Röntgena, który wynalazł promienie prześwietlające człowieka, wskutek czego łatwiej było poznać choroby wewnętrzne. Wielki ten dobroczynca ludzkości zmarł przed dwoma laty.

Wiadomości z Polski i ze świata.

Z Polski.

NOWY URZĄD DLA MINISTRA THUGUTTA.

Rada Ministrów w dn. 25 b. m. uchwaliła utworzyć sekcję komitetu politycznego Rady Ministrów dla spraw województw wschodnich i dla spraw mniejszości narodowych. W skład sekcji wchodzi ministrowie spraw zagr., spraw wojsk., spraw wewn., wyznań, rel. i ośw. publ., sprawiedliwości i reform rolnych.

Przewodniczącym sekcji wyznaczonym przez procesa Rady Ministrów został p. min. Thugutt.

Chodziło o to, aby Thugutt, który chciał ustąpić z rządu wobec mianowania ministrem oświaty Stanisława Grabskiego, miał także jakiś dział. Thugutt istotnie tem się ukontentował i zostaje w rządzie. Wątpliwy jednak czy jego działalność przyniesie pożytek Polsce.

PRZED WYMIANĄ BAGIŃSKIEGO I WIECZORKIEWICZA.

W poniedziałek zrana przywieziono z Rawicza z Poznańskiego Bagińskiego pod eskortą trzech policjantów. Przetrzymano go w więzieniu na ratuszu a o godz. 2 po południu odstawiono pod silną eskortą policjantów wielko-polskich na dworzec, skąd go odwieziono do Wilna. Stąd zostanie odstawiony do granicy sowieckiej i wymieniony.

Do Wilna zostanie również celem wymiany odstawiony Wieczorkiewicz.

DELEGACJA KOMITETU RODZICIELSKIEGO U P. MINISTRA OŚWIATY.

Wczoraj przyjął minister oświaty p. Zawicki delegację Komitetu rodzicielskiego z Torunia w obecności posłów pomorskich wszystkich stronnictw, udzielając jej dłuższego posłuchania.

MNOŻNA NA KWIECIEŃ.

Mnożną na miesiąc kwiecień ustalono w wysokości mnożnej z b. miesiąca a mianowicie 41 punktów.

KATASTROFA KOLEJOWA.

23 bm. o godz. 8.10 wieczorem wykołczył się na zwrótnicy w Rogowie pociąg pospieszny Kraków — Warszawa. Jedna osoba zabita, 7 rannych. Przyczyną katastrofy dotychczas nie wyjaśniono. Dochodzenie w toku.

NAPAD NA STACJĘ KOLEJOWĄ.

Na stację kolejową Lachowice na linii Pińsk—Baranowice napadli bandyci, którzy rozbroili policję i z kasy kolejowej zrabowali 1455 zł. poczem obrabowali mieszkanie zawiadowcy stacji. Rozbrojonym policjantom bandyci zabrali 3 karabiny i 2 rewolwery. 2 policjantów zostało rannych. Pociąg jest podobno na tropie bandytów.

NAPAD BANDYCKI W POW. BARANOWICKIM.

Dn. 23 bm. o godz. 21 banda w sile 30 do 40 ludzi napadła na stację kolejową Lachowice w powiecie baranowickim. Bandyci przybyli do Lachowice furmankami. Banda po przybyciu do Lachowice podzieliła się na dwa oddziały. Jeden oddział napadł na posterunek Policji Państwowej, gdzie znajdował się tylko dyżurny posterunkowy. Dyżurnego obezwładniono i zrabowano wszystką broń, znajdującą się na posterunku. Drugi oddział napadł równocześnie na stację kolejową i po sterowaniu funkcjonariuszy kolejowych obrabował kasę kolejową, w której znajdowało się 1401 zł. 10 gr. Przed odejściem bandyci pobili ciężko komendanta posterunku.

Napad trwał 10 do 15 minut. Bandyci szybko uciekli. Kierunku ucieczki narazie z powodu ciemnej nocy nie dało się ustalić. Na miejsce napadu przybyły natychmiast władze bezpieczeństwa. Zarządzono pociąg, w którym biorą udział policja i dwie kompanie wojska. Dla przeprowadzenia dochodzeń na miejscu wyjeżdżają dziś z M. S. Wojsk. pułk. Szulborski, z korpusu sądowego M. S. Wojsk. dyrektor departamentu dr. Mackiewicz oraz jeden z inspektorów z komendy głównej policji.

ŚLUSZNE ŻĄDANIA MIASTA ŁODZI.
Magistrat miasta Łodzi postanowił wystąpić do mieszanej komisji polsko-niemieckiej w Paryżu z powództwem przeciwko Rzeszy niemieckiej o zwrot miastu Łodzi około 3 milj. rubli złotych tytułem odszkodowania za szkody i straty wyrządzone miastu przez niemieckie władze okupacyjne w czasie między 1914 a 1918 rokiem.

Gdańsk.

HAKATYŚCI GDAŃSCY W OBAWIA.

„Danziger Neueste Nachrichten“ or gan prezydenta Sahma polemizuje z artykułem prof. Scelle, członkiem delegacji francuskiej do Ligi Narodów, który rozważając na łamach „Information“ sprawę gdańską doszedł do wniosku, iż jedynym rozwiązaniem sprawy gdańskiej byłoby całkowite wyłączenie jego do Polski.

Zdaniem dziennika gdańskiego nad artykułem tym nie można przejść do porządku dziennego. Jest on bowiem planem który wskazuje na zabieg jakiego czynione są przez Polskę i Francję wokoło rewizji stosunków polsko-gdańskich. Jednakże wyłączenie Gdańska do Polski byłoby przekreśleniem traktatu wersalskiego i wstępem do nowych walk.

Jeżeli raz zdecydowano się bez zapytań oderwać Gdańsk od Rzeszy, to nie należy powtórnie sprzedawać go Polsce. Jest to sprawa autorytetu Lig. Narodów a któremu na imię Gdańsk.

ZMYŚLONE KLAMSTWA O MOBILIZACJI W POLSCE.

Prasa angielska i amerykańska donosi o mobilizacji i koncentracji 40.000 wojska polskiego, przeznaczonego do ataku na Gdańsk, a nawet dzięki zabiegom propagandy niemieckiej łączy tę wiadomość z drobnym zatargiem, który miał miejsce z bandą pograniczną na granicy polsko-litewskiej. Wobec tego stwierdza się kategorycznie że pogłoski te, podobnie jak i w styczniu r. są całkowicie bezpodstawne i zmyślane celem wywołania fałszywych alarmów o rzekomej agresywności Polski. Żadnych zarządzeń mobilizacyjnych i koncentracyjnych w Polsce nie wydawano. Ani jednej kompanii piechoty, czy szwadronu jazdy nie przesunięto w stronę Gdańska, czy wogóle na Pomorze.

Ze świata.

NIEMCY.

ZAPRZECZENIE NIEMIECKIE.

Ambasador niemiecki Stahmer w liście, wystosowanym do „Timesa“ zaprzecza wiadomości, jakoby rząd Rzeszy sondował rząd polski w sprawie bezpośrednich rokowań co do zmiany granicy polsko-niemieckiej.

POLACY - OPTANCI W NIEMCZECH.

Powołując się na ostatnią konwencję polsko-niemiecką z dn. 30 sierpnia 1924 r., rząd niemiecki rozesłał optantom polskim wezwanie do opuszczenia Niemiec z d. 1 sierpnia br. Należy przypuszczać, iż w najbliższym czasie rozpocznie się masowy powrót osób tych do Polski, gdyż nie ulega wątpliwości, iż w razie niezastosowania się optantów naszych do tego wezwania, władze niemieckie przystąpią do przymusowego ich wydalania.

Niedzielną numer pisma „Schlesische Ztg.“, wychodzącego we Wrocławiu uległ konfiskacji za artykuł antypolski, omawiający rocznicę plebiscytu.

AKCJA PRZECIWPOLSKA PRZEZ RADJO.

Królewiecka stacja radio-telegraficzna, urządzona przez targi królewieckie, zorganizowała dnia 20 bm. wieczór poświęcony specjalnie rocznicy plebiscytu na G. Śląsku. Przemawiał przez radio przewodniczący związków górnośląskich Kirschner, używając w swoim przemówieniu zwrotów w najwyższym stopniu napaściowych w stosunku do Polski. Mówca zapewnił m. i., że Niemcy zaprzysięgli odebrać zpowrotem utracone ziemie. Chwilowo mówca żąda rewizji umowy genewskiej w sprawie G. Śląska.

FRANCJA.

KATASTROFA KOLEJOWA POD PARYŻEM.

Z Paryża donoszą o katastrofie kolejowej, która wydarzyła się pod Poitiers. Pociąg pociąg z Paryża do Bordeaux, pędzący z szybkością 100 kilometrów na godzinę, wykołczył się na jednym z mostów pod Poitiers. Pierwsze 5 wagonów wpadły do rzeki Wienna a jeden zanurzył się zupełnie pod wodę tak, że nikogo nie można było uratować.

wać. Jest wielu zabitych i rannych. Między innymi został zabity senator Pedebidou.

PALESTYNA.

AGITACJA ANTYŻYDOWSKA W PALESTYNYE.

Ludność palestyńska, składającą się przeważnie z Arabów i chrześcijan bardzo jest niezadowolona z przywilejów, jakie Żydom daje Anglja w Palestynie. Niezadowolenie to okazuje się wyraźnie z okazji przyjazdu ministra angielskiego Balfoura, który w najbliższych dniach ma przybyć do Palestyny. Donoszą więc z Jeruzolimy, co następuje

STRAJK SZKOLNY W JERUZOLIMIE.

W związku z wizytą Balfoura, uczniowie ogłosili strajk. Rząd, który wydał już ostrzeżenie, iż nie będzie tolerował żadnych aktów niedyscypliny, zamknął tymczasowo szkoły.

„Daily Mail“ donosi, iż do Kairu przybył pułk kawalerji angielskiej oraz posiłki dla żandarmerji angielskiej. Zarządzenia te mają na celu ochronę osoby lorda Balfoura w czasie jego pobytu w Jeruzolimy.

Jak donoszą, lord Balfour przybył do Jeruzolimy. Sklepy żydowskie w mieście zamknięte. Pewna ilość Arabów przywdziała czarne odznaki. Siedzibę komitetu arabskiego przybrano w czarne barwy. W mieście panuje spokój.

P. Wład. Grabski o naszym położeniu gospodarczym.

W sobotę odbyło się w Warszawie konferencja prasowa, którą rozpoczął p. premier stwierdzeniem, że niebezpieczeństwo, kryjące się w klęsce nieurodzaju jest zrażane. (?) Klęska nieurodzaju jest większa, niż to zdawało się w jesieni. Największe niebezpieczeństwo tkwiło w tem, że mieliśmy ceny znacznie niższe od cen rynkowych i gdy zaczął się ujawniać brak zboża ceną powinna była przewyższyć ceny rynkowe. Na szczęście w styczniu, gdy ceny zboża wzrosły o 50 procent, nie spowodowało to wzrostu cen żywności, tak samo jest i obecnie.

Teraz na rynkach zagranicznych stał zdyskontowany już urodzaj na rok przyszły, ceny pszenicy na maj, czerwiec i lipiec, są niższe od cen dzisiejszych. Mąka pszenna amerykańska na czerwiec jest tańsza, niż dziś mąka żytnia u nas.

Złagodzone zostało także drugie niebezpieczeństwo nieurodzaju. - Wiesz, ogołocona z pieniędzy w chwili nieurodzaju, bez źródeł kredytu stawała wobec niemożności obiewu, groziło zmniejszenie produkcji.

Na początku zimy nie było wiadomo, czy będzie można pomóc wsi na przednowku przed siewami, a jednak okazało się, że byliśmy w stanie w styczniu, lutym i marcu uruchomić na korzyść rolnictwa 50 milionów złotych, z czego 22,5 milionów dostarczył Bank Rolny, 13,3 mil. Bank Gospodarstwa Krajowego, 6,6 mil. PKO. i 7,2 mil. Bank Polski.

Stało się to możliwe dzięki zapasom, jakie znajdowały się w kasach skarbowych. Zapasy te powstały na skutek nagromadzenia się w kasach w końcu roku bilonu i biletów zdawkowych. Niklu i biletów zdawkowych było na 10 bm. 172 miliony, podczas gdy uprawienia rządu do wypuszczenia tych znaków wynosiła do 308 milionów. W tych 172 mil. było srebra za 18 mil., niklu za 50 mil., i biletów zdawkowych za 104 miliony.

W zapasie zaś mamy w Banku Polskim niklu za 26 mil., w kasach Banku Polskiego na rachunek skarbu jest srebra za 14 milionów, niklu za 3 miliony i biletów zdawkowych za 41 mil.

Normalny wpływ dochodów przedstawia się dobrze, ani kryzys gospodarczy, ani ilość bezrobotnych, ani nieurodzaj nie wpłynęły na skalę normalnych dochodów skarbu.

Powinniśmy jednak powiedzieć sobie wyraźniej, że do czasu nowych urodzajów będziemy mieli zły bilans handlowy ze względu na import środków żywności.

Jednak lekarzem na to jest pożyczka amerykańska, tak, że niebezpieczeństwa niema.

Bank Polski doprowadził kredyty już do wysokiej skali, a nie wszystkie przyznane kredyty są wykorzystane. Mimo to jednak, gdyby nie pożyczka

RODACY! OBYWATELE TORUNIA!

Niemcy, ci odwieczni wrogowie nasi wyciągają szpony swe po Pomorze, chcą nas znowu ujarzmić, rozpocząć ponowne wywłaszczanie nas z naszej ziemi, zabraniać nam mówić po polsku, katować ponownie dzieci nasze!

Września i wóz Drzymały to zbyt jasne memento, którego nie zapomniemy!

Toruńczycy! Słyszeliście przecież, że Pomorze stać się ma na skutek chytrych podszeptów krzyżackich przedmiotem targów międzynarodowych.

A więc butny i zachłanny krzyżak już ostrzy swój miecz, ażeby wyteplić wszystko co polskie, zamknąć nam już tak zbyt skromne okno na świat szeroki — dostęp do morza!

Brońmy zatem naszych praw! Zamanifestujmy naszą niezłomną wolę obrony Pomorza choćby do ostatniej kropli krwi!

Stajmy wszyscy jak jeden mąż w niedzielę, 29-go marca o godzinie 1-oj po południu na Rynku Staromiejskim na wielki wiec manifestacyjny.

Nie damy ziemi skąd nasz ród!

Za komitet przygotowawczy:

(—) Antczak. (—) Dr. Dandelski.

(—) Dr. Ossowski.

Toruń, dn. 25 marca 1925 r.

amerykańska, brak walut dałby się odczuć.

Pożyczka amerykańska powinna się także przyczynić do złagodzenia bezrobocia, które stale wzrasta pomimo uruchomienia wszystkich warsztatów pracy, ale przy mniejszej liczbie sił roboczych.

Potrzebny jest kapitał na uruchomienie specjalnych robót. W tym celu samorządy zostały wezwane do rozpoczęcia robót przewidzianych na 1925 rok, nie czekając wpływów rząd zaś ma dostarczyć im zaliczek na te roboty. Trzeba również uruchomić roboty nie przewidziane — inwestycyjne, na to rząd da kredyty z pożyczki amerykańskiej. Rząd przystępuje do przebudowy dworców na Górnym Śląsku i budowy kolei z Górnego Śląska do Poznańskiego.

Na to zostanie zużyta połowa pożyczki amerykańskiej, druga połowa tej pożyczki użyta będzie na ruch budowlano-mieszkalniowy. Tu obok idei zatrudnienia bezrobotnych przyswieca idea wyjścia z trudności mieszkaniowych. Rząd stoi na stanowisku, że budowaniem nie będzie się zajmował ani rząd, ani miasta, ale miejskie komisje budowlane, które będą zarządzać funduszami.

Z pożyczki amerykańskiej wpłynie do 1 sierpnia 50 milion. dolarów, obok tego otrzymamy 20 milion. na roboty miejskie, ta suma będzie wpłacana aż do wykonania robót, czyli w tym roku wpłynie około 10 milionów dolarów. Oprócz tego Warszawa i Łódź starają się indywidualnie o pożyczki większe niż po 20 milionów.

Rząd chce także pobudować gmachy ministerjalne. Projekt ustawy obejmuje program budowy gmachów państwowych na lat piętnaście, powinny powstać gmachy dla wyższych zakładów naukowych i t. p. naco powinny być wstawione do każdorocznych budżetów odpowiednie sumy.

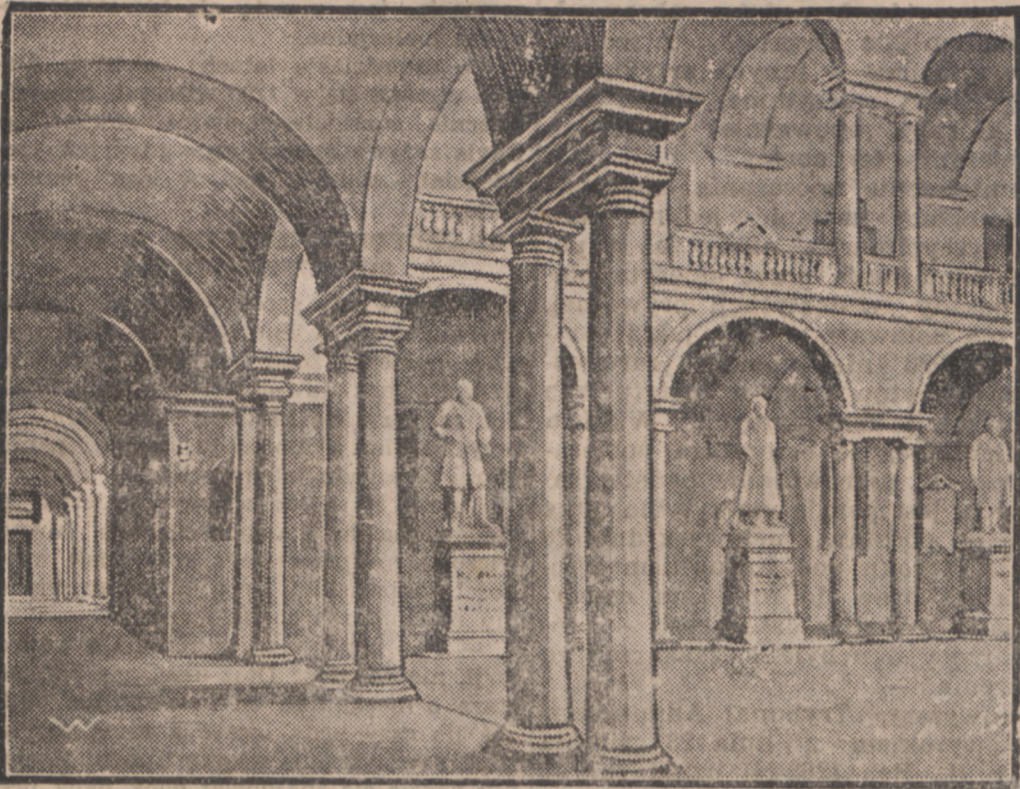
PRZYGOTOWANIA SOWIETÓW DO WOJNY?

Agencja Reutersa „z dobrze poinformowanego źródła“ podaje następującą sensacyjną wiadomość:

Po ustąpieniu Trockiego położenie bolszewików w Rosji stało się krytyczne. Większość przewodców uważa, że tylko wojna zwycięska zapobiegnie „katastrofie“, która już jest bliską. — Wobec tego sowieci przygotowują się do wojny. Komisarjat wojny zakłada organizację 56 dywizyj piechoty. Każda dywizja posiada 4 tanki i 4 aeroplany

W Holandji, Hiszpanji, Włoszech i Szwecji zamówiono 200 aeroplanów, 500 dział polowych i 3000 kulomiotów, 25 milj. naboju i 10 armat dalekonośnych. Czerwona kawalerja koncentrowana jest na froncie zachodnim i południowym.

Wiadomość tę „z dobrze poinformowanego źródła“ trzeba traktować z należytą rezerwą.



UNIwersytet w PAVII,

który wkrótce obchodzić będzie 1100-lecie swego istnienia. Założony w r. 825 przez króla włoskiego Lothara, dosięgnął uniwersytet szczytu rozwoju w XI w.

Mazurzy w obronie granic Polski.

WIELKI WIEC PROTESTACYJNY W DZIAŁDOWIE.

W niedzielę dnia 22 b. m. odbył się w Domu Towarzystw, wiec protestacyjny przeciw zakusom niemieckim o rewizję granic Pomorza.

Przed liczną zebraną publicznością zagał wiec burmistrz miasta Działdowa p. Rzyman oddając głos p. Dr. Michejdzie, który za wygłoszony patriotyczny referat wynagrodzony został hucznie oklaskami.

Uchwalono wysłać do czynników miarodajnych następującą rezolucję:

REZOLUCJA

My mieszkańcy miasta i pow. działdowskiego, zebrani na wiecu protestujemy w obliczu Boga, narodu i całego świata przeciw zaborczym zamiarom Niemiec, zdążającym do pozbawienia nas wolności narodowej i uszczuplenia granic naszej Ojczyzny, Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej! Słubujemy, że do nowego rozbioru Polski nie dopuścimy, że do ostatniej kropli krwi bronąć będziemy ziemi swych ojców i niezmienną przekazemy polskim pokoleniom.

Z gotowością podejmujemy podaną nam bratnią dłoń przez braci naszych Kaszubów i Ślązaków i z nimi razem trwać będziemy niewzruszenie na straży zachodnich granic Rzeczypospolitej Polskiej.

Tak nam dopomóż Bóg!!

Wiec zakończył się odśpiewaniem „Roty”.

Z gospodarki leśnej na Kaszubach.

(Od umyślnego sprawozdawcy).

We wrześniu 1923 r. odbył się w Kościerzynie wiec poselski Zw. Lud. Narodowego, na którym przemawiali p. s. Marweg, Sołtysiak i Szturmowski. Po referatach wywiązała się dyskusja, w której m. i. krytykowano gospodarkę w lasach państwowych powiatu kościerskiego. Zarzucano, że na stanowisku nadleśniczego znajduje się żydowski handlarz drzewa, że prowadzi on rabunkową gospodarkę, że usuwa niewygodnych sobie urzędników, że niszczy swe mieszkanie służbowe hodując w niem drób itd. itd. Zarzuty te skierowane były przeciw nadleśniczemu Norskiemu a podnosili je pp. Rogala i Ossowski.

Na podstawie doniesienia policji i wniosku władzy oskarżył prokurator pp. Rogala i Ossowski go obrazę urzędnika, której dopatrył się w powyższych, nieuzasadnionych rzekomo zarzutach.

W pierwszej rozprawie sprawę orzeczono.

W poniedziałek 23 bm. odbyła się przed sądem powiatowym w Kościerzynie druga rozprawa. Przewodniczy p. Bielawski, ławnicy: pp. Skierawski i Sołkolek; oskarża p. prok. Steinka, broni p. mecenas Zakrzewski.

Oskarżeni znani są ze swej działalności społecznej na Kaszubach; p. Rogala jest kawalerem orderu Polski Odrodzonej. Nic dziwnego, że ludność Kościerzyny zjawiała się tłumnie na sali obrad.

Oskarżony Ossowski stwierdza, że służący za podstawę oskar-

żenia raport policji zawiera pewne nieścisłości — jednak oskarżeni mimo to oliarują dowód prawdy na wszystkie zarzuty uczynione publicznie nadleśniczemu Norskiemu.

Rozpoczyna się przesłuchiwanie świadków. Świadek Płaczka Izabela zeznaje, że zmarły jej mąż pracował w Kongresowce razem z Norskim, który był dyrektorem lasow spółki Starachowice. Słyszała ze Norski dawniej nazywał się Moryc Neumann. Robotnicy nazywali go „Nachim”; czy dlatego, że wygięta na Żyda czy też skądinąd słyszeń o żydowskim pochodzeniu jego tego świadka nie wie.

Mąż jej pracował później w Koście-rzynie jako podwładny Norskiego lecz został zwolniony. Na zapytanie przewodniczącego o przyczynę zwolnienia męża twierdzi świadek, że mąż wprowadził pijal lecz służby nie zanieczywał że zgrzyoty wskutek utraty posady mąż odebrał sobie życie.

Świadek Kotulowski listonosz nie może sobie już przypomnieć czy wręczał Norskiemu listy adresowane Moryc Neumann; przewodniczący rezygnuje z badania świadka gdyż z akt ministerstwa wynika że Norski rzeczywiście dawniej tak się nazywał.

Dawniejsza służąca, Norskiego, Trzebiałowska, zeznaje że w pokojach urzędowego mieszkania p. nadleśniczego rzeczywiście chował się drób: kury i gęsi wysiadywały jaja a potem chowały się piskląta.

Następnie szereg świadków zeznaje szczegóły dotyczące leśnej gospodarki p. Norskiego i jego podwładnych.

Sw. Ebertowski mieszka w pobliżu leśniczówki, wie jaka była tam gospodarka dawniej, a jaka jest dzisiaj. Za Płaczka było jeszcze jako tako; następcą jego Bisierski także nie był gorszy. Ale obaj zostali nagłe zwolnieni. Po Bisierskim nastąpił Ajdukiewicz i od tam zaczęła się skandaliczna wprost gospodarka. Ludzie nie mogą się nadziwić, że taki człowiek wogóle może być leśniczym; połowa roli należąca do leśniczówki leży ugiem. Ajdukiewicz dostał podobno na gwiazdkę od władzy swej 50 zł. gratyfikacji za „dobrą gospodarkę”.

Następny świadek, Kąkol zeznaje jak „znikało” drzewo w lesie. Ajdukiewicza w lesie wogóle nie widywał, opowiada jak marnuje się drzewo obłożone arestem jako pochodzące z lasu państwowego. „Po kaszubsku powiedzieli byśmy poprostu, że w lesie gospodarzą jak św.....” kończy świadek swe zeznanie.

Sensacyjne wprost są zeznanie świadka Gostomskiego, który sam zrezygnował ze służby w zarządzie lasów, ponieważ doniesienia jego o nadużyciach, o kradzieżach, nieprawidłowościach, nie odnosiły żadnego skutku. Świadek szczegółowo opowiada o swych staraniach, o tem jak udało mu się nawet przyłapać złodziei na gorącym uczynku, jak donosił sekretarzowi nadleśnictwa o podejrzanych nieprzepisowych przerebach. Były później niby jakieś

dochodzenia, ale nie doprowadzono ich nigdy aż do skutku. Świadek przekonał się, że starania jego nie znajdują poparcia położonych zwłaszcza p. Norskiego, więc sam zrezygnował z dalszej służby.

W końcu staje przed sądem jako świadek p. Norski. Stwierdza on na zapytanie przewodniczącego, że jest wyznania rzymsko-katolickiego. Zapytany dlaczego przyznał Ajdukiewiczowi gratyfikację, odpowiada, że gratyfikację tę wyznaczyła sama dyrekcja (1) w myśl uchwały Rady ministrów i przysłała gotową już asygnatę na nazwisko Ajdukiewicza.

Z dalszych odpowiedzi świadka wyczuwa się lekceważenie stawianych mu zarzutów.

Po ukończeniu postępowania dowodowego zabiera głos p. podprokurator Steinka.

Przechodzi on kolejno wyszczególnione w akcie oskarżenia zarzuty poczynione przez oskarżonych nadleśniczemu Norskiemu i przeprowadzony przez nich dowód prawdy. Oskarżyciel publicznie dochodzi do wniosku, że dowód ten udal się we wszystkich tych punktach, gdzie wchodzi w rachubę obraza urzędnika i wnosi wobec tego o uwolnienie oskarżonych. Obronca p. mec. Zakrzewski wobec takiego wniosku prokuratora ogranicza się do wskazania na państwowy moment całej tej sprawy.

Znani zasłużeni obywatele, przepojeni troską o dobro Rzeczypospolitej zwracają publicznie uwagę na szkodliwą dla państwa gospodarkę leśną i zato pociągają ich się do odpowiedzialności sądowej. W rezultacie naraża się dziesiątki osób i urzędy na stratę czasu, na koszty i za wszystko to zapłaci w końcu skarb państwa.

Sąd udaje się na naradę, po chwili powraca i p. przewodniczący ogłasza wyrok uwalniający obu oskarżonych. Koszty nakłada się na skarb państwa.

Wyrok przyjęła ludność Kościerzyny z wielką satysfakcją. Ogólne jednak zdziwienie wywołuje fakt, że urzędnicy, których szkodliwą działalność tak wymownie oświetliła rozprawa sądowa, dotąd jeszcze pozostają na swych stanowiskach. Należy się spodziewać, że wznowione zostanie postępowanie dyscyplinarne przeciw tym panom i że obecnie, kiedy władze mają możliwość oparcia się na zeznaniach zaprzysiężonych świadków — rezultatem tego będzie nareszcie uzdrowienie gospodarki leśnej w Kościerzynie.

ODKRYCIE NOWEGO GROBOWCA FARAONA.

(r) Dzienniki donoszą z Kairu o doniesieniu odkryciu dokonaniem przez angielską wyprawę archeologiczną. Natrafiono na korytarz, który w głębokości 80 stóp kończył się grobowcem z czasów 4-jej dynastji prawdopodobnie siostrzeńca faraona, poprzedzającego Oheopsa. W grobowcu znaleziono mnóstwo sprzętów i naczyń, które chociaż zniszczone przedstawiają ogromną wartość.



Wojko Przekora ma głos.

Panie Redaktorze!

Zapewne Panu trudno będzie uwierzyć w to, że ja, zredukowany polityk, jestem także zredukowanym jasnowidzem. A jednak jest tak istotnie.

Oto dowód!

Pan Redaktor pisał, że Curzon (czytaj kurz-on, co chciał Polskę zakurzyć — nie pomorski Cyrzon) zmarł. A tymczasem tak nie jest! Została mu jedynie powierzona bardzo poważna misja (bo wy redaktorzy tak nazywacie posłannictwo lub zlecenie — w waszym gazeciarskim języku) w piekle.

Jest to wierutna prawda, którą ja uży-skalem z oficjalnego źródła (piekielnego). Sprawa przedstawia się tak:

Kiedy Polsce przywrócono dawne granice i włączono ją w skład państw politycznie niepodległych, nastąpiły także w piekle wielkie przewroty. Djabli bowiem, którzy dotąd dusze potępion, Polaków męczyli w oddziałach przeznaczonych dla

państw zaborczych, Niemiec, Austro-Węgier i Rosji, zarządzili także w piekle odpowiednie „przegrupowanie”. W tym celu ustanowili osobny oddział dla obywateli Polski, gdzie się przygotowuje odpowiednie miejsca dla tych, co zdradą, oszustwem, pry-watą, pychą, zdradą, oszustwem, grzeszną ambicją Polsce i ludowi polskiemu utrudniają byt, powodują nędzę, tumaniają lud i stwarzają stan grozący Polsce ztratą — nową niewolę. Z wiarogodnego źródła wiem, że wielu wybitnych uwodzicieli ludu, pyszałkowatych a głupich przywódców oraz lichwiarzy wojennych już w piekle zostało zarejestrowanych i sposobi się dla nich odpowiednie lokale!

Można sobie wyobrazić, że z tego powodu powstało w piekle straszne zamieszanie. Łatwo to przekomarzyć zwłaszcza my, jeżeli weźmiemy pod uwagę „kawalki” biurokratyczne, które w piekle nie mogą być lepsze od naszych w Polsce, bo tworzą kawalków biurokratycznych to przeciw sam przyboczny sekretarz Lucypera. To też sami djabli wściekali się na te nowe zmiany, gdyż nie mogli podobać swym obowiązkom zwłaszcza, że do pracy było dużo a właśnie i w piekle zarządzono nagłe ogromną redukcję, spowodowaną tem, że budżet piekielny nadwykre-żony został nadzwyczajnymi wydatkami na personel djabełny w bolszewji

Lamali więc sobie djabli głowę nad tem, jakby to Polskę znowu wymazać z mapy Europy i lud polski wtrącić nawią do niewoli pod bat pruski i nahażkę rosyjską. Radzili i radzili, wykombinowali sobie rozmaite plany, ale żadne nie były dość nikczemne, dość podłe, dość niegodziwe. Kotłowało się z tego powodu nie mało w piekle tem więcej, że i tam, jak tu w Polsce, zgody niema nigdy, a dotąd pogodzić się nie mogą co do tego, kto ma być głównym zarządcą oddziału polskiego. Ostatecznie jednak djabli nie widzieli sposobu, w jakiby zniszczyć Polskę i już podawali się swemu losowi, gdy naraz w mózgowicy ministra angielskiego Curzona urodził się plan, którego by się nawet herszt djabłów niemieckich Bis-smark nie powstydział, plan domagający się oddania Pomorza i G. Śląska, czyli czwartego rozbioru Polski.

Zakotłowało się w piekle. Zarzechotali się djabli z uciechy i ze zdumienia, a sam Lucyper, gdy się o tem dowiedział, machnął ogonem aż zachmurzyło się niebo, i tupnął kulawą nogą, że całe piekło zadudniało i nowe chmury dymu wyrzuciły góry ziejące ogniem czyli wulkany. A zarzechotał on: Dać mi go tu! On będzie dyrektorem polskiego oddziału w piekle i doradcą osobistym w sprawie zniszczenia Polski. Ot! to mi brat!

I w tej chwili „szlag” trafił Curzona i dusza jego, po królewsku przyjęta — stanęła w piekle.

Nie zmarł więc ten groźny dla Polski wróg, lecz tam w piekle wespół z djabłami i pomocnikami tychże na ziemi t. j. masonerją i żydostwem międzynarodowym (oraz uwodzicielami ludu!) obmyśliła plany zniszczenia Polski.

To nie plotki, widziałem go na własne oczy (w cylindrze!) w chwili mego jasnowidzenia i dlatego wzywam Was, Szanowni Czytelnicy „Gazety Narodowej”, starajcie się o nowych abonentów dla niej, rozpowszechniając tem samem oświatę i zdrowe zapatrywanie narodu, bo w piekle szatani, a na ziemi wszyscy sprzymierzeńcy piekła pracują nad zgonem Polski. Więc trzeba, abyśmy byli w pogotowiu i mieli jak najwięcej znacznych i rozumnych bojowników o nasz byt i naszą wolność.

Na dziś skończyłem, ale na przyszły raz znowu zabiorę głos.

Wojko Przekora a zredukowany polityk.

(Objaśnienie: Curzon minister angielski, który w tych dniach zmarł, był, jak to już zaznaczyliśmy poprzednio, autorem planu oddania Niemcom Pomorza i Górnego Śląska. Red.)



Niemcy sprzedają „Kurfuersta“.

Nasz obrazek przedstawia porcelanową figurę Wielkiego Elektora Brandenburskiego, twórcy potęgi pruskiej, którą wystawiono na sprzedaż w Darmstacie. Po obu stronach Elektora znajdują się figurinki według modelu W. Beyera. Pochodzą one 19. wieku. Wypredała ta jednak nie znaczy, że Niemcy się wyrzekają swych zabor-

czych zamiarów, z których sływał Wielki Elektor brandenburski. Chodzi im jedynie o osiągnięcie wielkich zysków. Dowódź tego obrazek, który umieszczamy powyżej, a który przedstawia również figury porcelanowe z wieku 18. Obrazują one przedewszystkiem ówczesne i gust ówczesny.



Zdajemy sobie sprawę z tego, że nieraz jest rzeczą wcale niełatwą nakłonić kogoś do zaabonowania sobie gazety. Osłupcy i obalamuceni przez ludzi złych i przewrotnych wcale słuchać nie chcą słów prawdy i rozsądku i używają rozmaitych wykrętów.

A między tymi wykrętami znajdzie się i ten, że nadchodzi pora wiosenna, w której dużo jest pracy na roli a mało czasu do czytania. Otóż to jest wykręt bardzo słaby, albowiem o ile to dotyczy „Gazety Narodowej“, to wychodzi ona tylko dwa razy w tygodniu i każdy znajdzie tyle czasu (a choćby w niedzielę), aby ją przeczytać i się dowiedzieć, co się dzieje w świecie.

Jesteśmy włodarzami państwa polskiego, a więc nawet zobowiązani jesteśmy, mieć choćby jaki taki pogląd na sprawy i wypadki polityczne i ważne zdarzenia w świecie.

A o tych, choć w skróceniu piszemy w „Gazecie Narodowej“. Poza to „Gaz. Narodowa“ jest tak tania, że na ten drobny wydatek każdy sobie pozwolić może i nikogo on zbyt nie obciąża.

Położenie jest obecnie tak niepewne, grożą nam także niebezpieczeństwa, że ten doprawdy nie zasługuje na prawo obywatelskie, który w obecnym czasie obywatela jest bez gazety.

Dzisiejszy numer jest ostatnim numerem naszej gazety w bieżącym kwartale. W przyszłym kwartale, może już w połowie zaczniemy wydawać „Gazetę Narodową“ trzy razy tygodniowo bez wszelkich dopłat ze strony czytelników kwartalnych. Poza to dodamy zapewne jeszcze jeden Obrazkowy dodatek. Zalecamy więc uwzględnić ten szczegół i zwrócić na to uwagę innym, którzy dotąd „Gazety Narodowej“ nie czytają. Zamawiać można „Gazetę Narodową“ w urzędzie pocztowym, albo też przesłać zamówienie wprost do Wydawnictwa naszego (adres: Gazeta

Narodowa, Toruń ul. św. Katarzyny 4 Pomorze). Wysokość przedpłaty podana w nagłówku.

Ważny wyrok w sprawie emerytalnej.

Ze sfer kolejarzy otrzymaliśmy od pis wyroku w sprawie emerytalnej, który streszczamy ze względu na jego doniosłość dla wszystkich emerytów, znajdujących się w podobnym położeniu.

Franciszce Olewińskiemu, b. kolejarzowi w Warszawie, przyznano decyzją warszawskiej Izby Skarbowej z dnia 28 kwietnia 1922 r. na podstawie art. 43 ustawy emerytalnej z dn. 28 lipca 1921 r., uposażenie emerytalne za 35 lat służby rosyjskiej, według VII st. sl. w wysokości 75 proc. poborów emerytalnych.

Po wejściu w życie nowej ustawy emerytalnej z dnia 11 grudnia 1923, Izba Skarbowa decyzją z dnia 15 maja 1924 r., powołując się na uchwałę Rady Ministrów z dnia 9 kwietnia 1924 r., przyznała emerytowi Olewińskiemu, poczynając od 1 października 1923 r., uposażenie emerytalne, zmniejszone do 50 proc. poborów emerytalnych, a to dlatego, że emeryt zmienił swoją służbę w Tow. Kredytowym m. Warszawy.

Przeciwko tej decyzji Olewiński wniósł rekurs do Ministerstwa Skarbu. Ministerstwo Skarbu orzeczeniem z dnia 18 lipca 1924 r. rekursu tego nie uwzględniło. Przeciw temu orzeczeniu Olewiński wniósł skargę do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Skarżący podniósł w swej skardze, że jakkolwiek art. 82 nowej ustawy emerytalnej określa wysokość uposa-

żenia emerytów b. państw zaborczych wyrażeniem „do 75 proc.“, to jednak ani w tym, ani w innych artykułach nowej ustawy emerytalnej niema prze pisu, któryby upoważniał władzę do zmniejszania tej normy.

Zmniejszenie uposażenia emerytalnego mogłoby nastąpić jedynie jako kara dyscyplinarna, nigdy zaś z powodu zajmowania przez emeryta płatnej posady w instytucji prywatnej, gdyż tak ustawa z r. 1921, jak i ustawa z r. 1923 nie dopuszcza zarobkowania emerytów tylko w instytucjach rządowych i komunalnych. W końcu nadmieniamy, że emerytura pobierana przez b. pracowników państw zaborczych, jest pensją emerytalną, przyznaną na podstawie ustawy z dnia 28 lipca 1921 roku pod warunkiem zerzeczienia się praw do funduszu emerytalnego b. państwa zaborczego — trości skarżący o uchylenie zaskarżonego orzeczenia.

Najwyższy Trybunał Administracyjny wyrokiem z dnia 23 grudnia 1924 r. (L. Rej. 1268/24) uznał skargę za uzasadnioną, uchylił zaskarżone orzeczenie Ministerstwa Skarbu, jako niezgodne z ustawą, a zarazem zarządził zwrot kaucji skarżącemu.

W uzasadnieniu wyroku powiada się m. in., że nowa ustawa emerytalna, z wyjątkiem wypadku, przewidzianego w art. 96 tej ustawy, uznaje prawa nabyte przez emerytów z poprzedniej ustawy emerytalnej za nienaruszalne, polecając jedynie odnośnym władzom mechaniczne przerechowanie uposażeń. Co do faktu zajmowania przez skarżącego posady prywatnej, Najwyższy Trybunał przyznał również słuszność wywodom skarżącego. Z tych względów musiał Najwyższy Trybunał Administracyjny uznać zaskarżone orzeczenie za niezgodne z ustawą i je uchylił.

SPADEK CEN ZBOŻA CHLEBOWEGO W AMERYCE.

Ma on tendencję stałą.

Pod wpływem wiadomości o wyjątkowo korzystnym urodzaju w Australji (najlepiej z notowanych dotychczas) oraz dobrych widokach na urodzaje w Stanach Zjednoczonych i Argentynie, wreszcie z uwagi na to iż zapasy zboża w Stanach Zjednoczonych okazały się w chwili obecnej większe, niż przewidywano, — tendencja zwykła na zboże w Ameryce nie tylko się załamała, lecz stwierdzić można systematyczny i znaczny spadek cen przy wzmagającej się podaży.

Na giełdzie zbożowej w Chicago były następujące notowania cen żyta na maj:

W przeliczeniu na złote za 100 kilogr.	
6 marca	30.86 zł.
7 „	30.73 „
9 „	32.85 „
10 „	31.01 „
12 „	29.07 „
13 „	25.71 „
14 „	26.27 „
16 „	25.50 „
17 „	25.31 „

W ciągu zatem 10 dni spadek cen wyniósł 24 procent. Ten ruch zniżkowy na giełdach amerykańskich nie pozostał bez wpływu na wszystkie giełdy europejskie. W Polsce dopiero w dniach ośmiatnich pod wpływem podaży zagranicznej nastąpiło przełamanie tendencji zwykłej. Należy i u nas oczekiwać więc spadku cen zboża wobec tego, iż przy obecnych cenach amerykańskich już obecnie oplaca się importować żyto z zagranicy.

Rozmaitości.

1200 WILKÓW ZA ŚMIERĆ DZIECKA.

(r) „Mały kapturek czerwony jest pomieszczony“. Taką wiadomość otrzymano z północy stanu Minnesota w Kanadzie.

Czterdzieści lat temu p. Davis, adwokat w Bruce stracił swoją ukochaną 7-letnią córeczkę, pożarły ją wilki, gdy idąc do szkoły, przechodziła przez gęszce lasne.

Adwokat Davis wówczas zaniechał swej kariery adwokackiej i zabrał się zażarcie do łapania wilków w swojej okolicy.

Rząd kanadyjski przyznał mu nawet za jego gorliwość w tej walce pewną nagrodę pieniężną, lecz Davis o-

przyjęcia: jego zemstą nie kierowały pobudki materialne.

Po czterdziestu latach „plon“ p. Davisa wyrzucił się w 1200 wilczych trupach. Obecnie sześćdziesięcioletni starzec, p. Davis zażywa spoczynku, gdyż jak powiedział, wilków już w jego okolicy niema.

GRAMOFON ŚWIADKIEM W PROCESIE ROZWODOWYM.

W niezwykły sposób udało się pewnemu kupcowi w Białogrodzie zdemaskować niewierną żonę i uzyskać z nią rozwód. Desimit Juwnowicz nie mógł sobie dać rady z żoną kłótliwą i niedobrą, aż przyszła mu w pomoc sąsiadka; panna Mara, z zawodu telefonistka.

Panna Mara, doszedłszy podczas urzędowania do wiadomości, że p. Juwnowiczowa nie przestrzega zbyt ściśle wierności małżeńskiej, poradziła utrapionemu małżonkowi co następuje:

— Pan ma telefon w domu i w kancelarji, nieprawdaż? Otóż niech się pan stara o mechanika od gramofonów. Ja zaś ile razy będą łączyć z kimś pańską żonę, równocześnie włączę i pana. Mechanik będzie się znajdował obok pana przy telefonie i będzie chwycił na płytę rozmowę pańskiej żony.

Pan Desimir posłuchał rady, a już w krótkim czasie był w posiadaniu kilku płyt, świadczących wymownie o zdradzie małżonki.

Wtedy nie uprzedzając jej o niczem, zaprosił gości i podczas zebrania zaproponował żonie dobrowolny rozwód.

Małżonka z oburzeniem odrzuciła propozycję.

— A zatem — odpowiedział niestropiony mąż — ja sam będę dochodził moich praw.

Po tych słowach nastawił gramofon, a ten zaczął paplać całą czułą rozmowę pięknej pani z kochankiem. Jeszcze goście nie ochłonęli ze zdumienia, aż tu poszła druga płyta. Pani Juwnowiczowa zemdląta, a gdy się ocknęła, wyraziła bez protestu swą zgodę na rozwód.

NOWY ŚRODEK PRZECIWKO PIJAŃSTWU.

Gazeta „Daily Herald“ przyniosła sensacyjną wiadomość, która ucieszy wrogów alkoholizmu, a natomiast przerazi pijaków. Chodzi tu bowiem ni mniej ni więcej tylko o to, żeby osoby, zbyt często szukające natchnień w kieliszku, poddać ukąszeniom pszczoł.

„Nie jest to żart bynajmniej — pisze dziennik angielski — ani też wymyślenie djabełskiego jakiegoś okrucieństwa, które miałyby być karą na pijaków, lecz chodzi tu o prawidłową kurację lekarską, która ma uwołnić ludzkość od klęski alkoholizmu“.

Już dawno mianowicie stwierdzono, że trucizna wprowadzona do krwi, przy ukąszeniach pszczoł, jest doskonałym środkiem na reumatyzm i cierpienia artretyczne. Niejednokrotnie zdarzało się, że ludzie cierpiący na wymienione choroby zostali zupełnie przez pszczoły wyleczeni. Obecnie Ameryka zaczęła w tym kierunku robić doświadczenia i pewną liczbę pijaków poddała ukąszeniom pszczoł. Ze zdumieniem lekarze spostrzegli, że pijacy kurowani w ten sposób, odczuwali natychmiast nieprzeparty wstręt do trunków alkoholowych. Wobec tak dobrych wyników kuracji, Amerykanie zamierzają obecnie szerzej stosować nowo wynaleziony środek.

Wesoły kącik.

BEZSENNOŚĆ.

— Więc pańska ona cierpi na bezsenność? To musi być bardzo przykre.

— Ach panie, to rzecz straszna okropna! Ile razy przychodzi do domu w nocy, to ona zawsze jeszcze czuwa.

DOBRA OPIEKA.

Pewna lubiąca zwierzęta dama, wyjeżdżając z domu na pewien przeciąg czasu, poleca opiekę nad swoimi pupilami służącej. Po powrocie pyta ją, czy dobrze opiekowała się jej ulubieńcami.

— O tak — odpowiada służąca — raz tylko zapomniałam kotu dać jeść.

— No, mam nadzieję, że mu to nie zaszkodziło?

— O nie, bo kot zjadł zaraz papugę i o- ba kanarki.

DLACZEGO MĘŻCZYŹNI SIWIEJĄ.

— Wyczytałam właśnie w dzienniku, że wczesne siwienie mężczyzn powodowane jest przez kapelusze.

— Czy przez kapelusze żon?

Na niedzielę piątą postu.

LEKCJA.

Bracia! Chrystus stawiając się najwyższym kapłanem dóbr przyszłych przez większy i doskonalszy przybytek, nie ręką uczyniony; to jest nie tego stworzenia; ani przez krew kozłów albo cielców, ale przez własną krew, wszedł raz do Świątyni nalaższy wieczne odkupienie. Albowiem jeżeli krew kozłów i wołów i popiół jałowicy pokropiony, splugawione poświęca ku oczyszczeniu ciała; jako daleko więcej krew Chrystusowa, który przez Ducha świętego samego siebie ofiarował niepokalanym Bogu, czyści sumienie nasze od martwych uczynków ku służeniu Bogu żyjącemu? I dla tego jest nowego testamentu pośrednikiem, żeby za przystąpieniem śmierci, na odkupienie występków tych, które były pod pierwszym testamentem, obietnicę wzięli, którzy wezwani są, wiecznego dziedzictwa w Chrystusie Jezusie Panu naszym.

Żyd. IV. 11-15

EWANGELIA.

W on czas mówił Jezus rzeszom żydowskim: Kto z was dowiedzie na mnie grzechu? Jeśli prawdę mówię, czemu mi nie wierzycie? Kto z Boga jest, słów Bożych słucha. Dla tego wy nie słuchacie, że nie jesteście z Boga. Odpowiedzieli tedy Żydowie i rzekli mu: Iżali my nie dobrze mówimy, żeś ty jest Samarytan, i czarta masz? Odpowiedział Jezus: Ja czarta nie mam; ale czczę Ojca mego, a wyście mnie nie uczcili. A jać nie szukam chwały swej; jest, który szuka i sądzi. Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: Jeśli kto zachowa mowę moją, śmierci nie ogląda na wieki. Rzekli tedy Żydowie: Teraz żeśmy poznali, że czarta masz. Abraham umarł i Prorocy, a ty powiadasz: Jeśli by kto strzegł mowy mojej, nie skosztuje śmierci na wieki. Iżals ty jest większy nad ojca naszego Abrahama, który umarł? i Prorocy pomarli, czym się sam czynisz? Odpowiedział Jezus: Jeśli się ja sam chwale, chwała moja nic nie jest. Jest ojciec mój, który mnie uwielbia, którego wy powiadacie, iż jest Bogiem waszym; a nie poznacie go; ale ja go znam. I jeśli bym rzekł, że go nie znam, będę podobnym wam kłamcą. Ale go znam i mowy jego strzegę. Abraham, ojciec wasz, z radością żądał, aby oglądał dzień mój; i ogiadał i weselił się. Rzekli tedy Żydowie do niego: Pięćdziesiąt lat jeszcze nie masz, a Abrahamas widział? Rzekł im Jezus: Zaprawdę, zaprawdę mówię wam. Pierwej niż Abraham się stał, jam jest. Porwali tedy kamienie, aby nań ciskali. Lecz Jezus zataił się i wyszedł z kościoła.

Jan VIII. 46-59

Św. Katarzyna Sieneńska, dziewica.

Św. Katarzyna urodziła się 25 marca 1347 r. w Sienie jako najmłodsze z dwudziestu i pięciu dzieci farbiarza Jakóba Benincasa z Lapy di Puccio. Pokrewniona była z rodziną późniejszych książąt Borghese. Już jako dziecko wyróżniała się niezwykłą pobożnością: w szóstym roku życia miała widzenie Zbawiciela, a w siódmym już ślubowała Mu zupełną czystość. Przycięła swe wspaniałe złociste włosy, by nikomu się nie podobać, i długie lata opierała się żądaniom rodziców, pragnących ją wydać za mąż. Musiała zato w domu spełniać najpodlejsze posługi, i dopiero po przebyciu groźnej choroby rodzice pozwolili jej wstąpić do trzeciego zakonu św. Dominika 1364 r. Przez trzy lata zachowywała zupełne milczenie, później przechodziła straszne pokusy szatańskie, do tego jeszcze obelgi i oszczerstwa ze strony ludzi, którym oddawała swe usługi; a mimo to, gdy Zbawiciel pokazał jej dwie korony: złotą i cierniową, wybrała cierniową, by nadal cierpieć. Umartwiała się ciągłymi postami, nieraz tygodniami całymi żyła samą Komunią św. Zbawiciel wzmacniał i pocieszał ją częstymi objawieniami, w czasie których raz jednego zaślubił ją sobie obrączką. W późniejszym dopiero wieku nauczyła się czytać i pisać, a mimo to jej 373 listów i inne pisma należą nie tylko do najgłębszych, ale także do najpiękniejszych dzieł literatury włoskiej narzecza toskańskiego. Wielkie jest jej znaczenie w historii Kościoła: w czasie pobytu papieży w Awinjone podążała od miasta do miasta uspokajając wzburzone umysły, aż w r. 1377 nakłoniła papieża Grzegorza XI do powrotu do Rzymu, a gdy po jego śmierci obrano antypapieża Klemensa VII, prawowitemu papieżowi Urbanowi VI dopomogła do zachowania tiary. Wyczerpana na siłach umarła św. Katarzyna w Rzymie r. 1380, licząc dopiero trzydzieści i trzy lata życia.

Na obrazach ukazuje się nam św. Katarzyna Sieneńska w habitach dominikanek z koroną cierniową na głowie, często z Jezusem zaślubiającym ją obrączką i ze stygmatami.

Kronika kościelna.

Kronika kościelna archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej. Personalja w archidiecezji gnieźnieńskiej. W administrację oddano ks. Stan. Witkowskiemu, wikariuszowi w Ostrowie beneficjum w Roszycy.

Na wikariat powołano ks. Stefana Wulberta wikariusza w Smiglu, na wikariat w Kwieciszewie.

W archidiecezji poznańskiej. Jego Eminencja ks. kardynał prymas zamianował dnia 30 stycznia ks. Bolesława Kaźmierkiego, radcę duchownego i proboszcza w Szamotułach, konsultorem przy arcybiskupim sądzie administracyjnym na czas obecnej kadencji.

W komendę powierzono ks. Julianowi Cichowskiemu, dziekanowi i proboszczowi w Dalewie, beneficjum w Sremie; ks. Alfonsowi Graczyńskiemu, prob. w Gościszynie, beneficjum w Obornikach; ks. dr. Ludwikowi Sobkowskemu, dziekanowi i prob. w Starym Gostyniu, beneficjum w Domachowie.

W administrację oddano ks. Wojciechowi Kulawemu, kapelanowi więziennemu we Wronkach, parafję w Drawsku.

Na wikariat powołano ks. Albina Kutznera, wikariusza w Kwieciszewie, na wikariat w Smiglu; ks. Franc. Kuchowicza, wikariusza w Odolanowie, na wikariat w Ostrowie; ks. Józefa Skowronka, wikariusza przy kościele archikatedralnym w Poznaniu, na wikariat w Chojnicy; ks. Jana Krajewskiego, wikariusza w Chojnicy, na wikariat przy kościele św. Marcina w Poznaniu; ks. Tadeusza Zocha, wikariusza w Delsku, nawikariat w Ostrowie; ks. Stefana Janiaka wikariusza przy kościele św. Marcina w Poznaniu, na piątą wikariat przy kościele archikatedralnym w Poznaniu.

KALENDARZ.

Piątek 27 Aleksandra	Sobota 28 Sykstyusa	Niedziela 29 Eustazjusza
----------------------------	---------------------------	--------------------------------

Wiadomości potoczne.

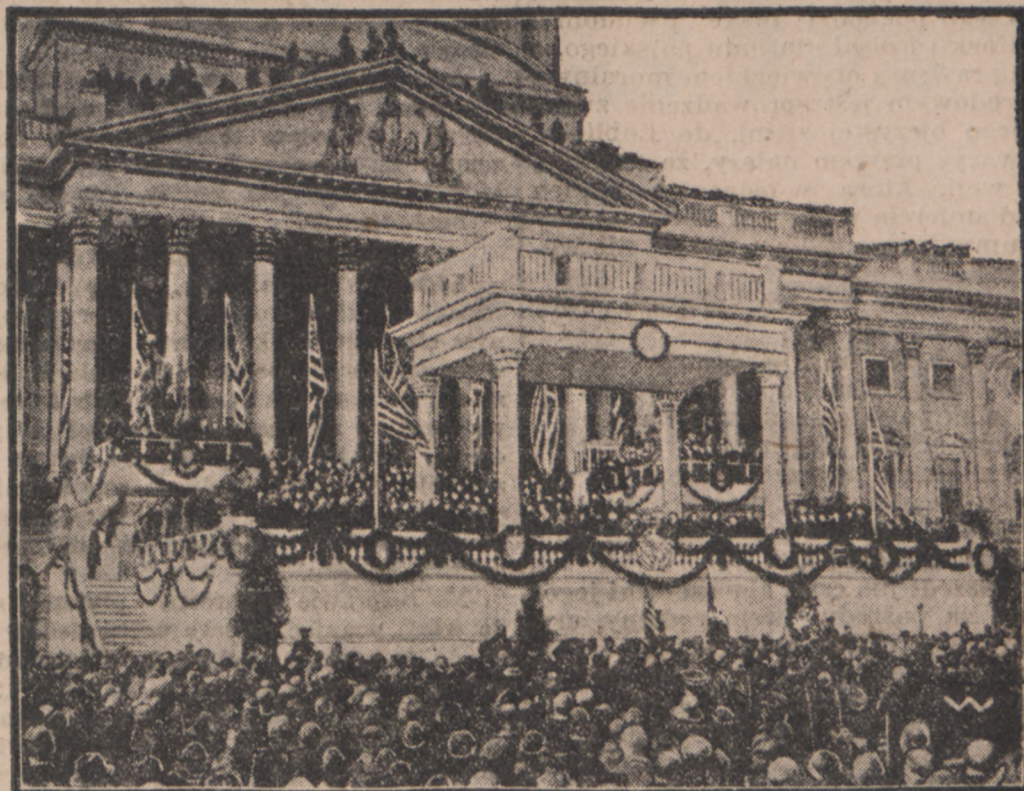
— **Wilczek, któremu sprzykrzyła się wolność** Mówi przysłowie, że natura ciągnie wilka do lasu a więc tam, gdzie spędził pierwszy okres swego życia. Do podobnego przekonania doszedł po roku niejaki Wilczek Paweł, lat 14, który przed rokiem zbiegł z domu rodzicielskiego i waleśał się w świecie do tego czasu. Z opiekowała się wspomnianym miejscowa opieka społeczna, która odesła go rodzicom.

— **Pożar.** Wczoraj we wtorek przed południem powstał pożar przy ul. Grudziądzkiej w posesji właściciela Teofila Janickiego. Ogień powstał na strychu chlewa gdzie zapaliła się słoja. Przyczyna pożaru nieznana, straty nie powstały żadne. Pożar ugasiła zawezwana straż pożarna.

Z KRAJU.

I NA POMORZU MAMY POSZUKIWACZY ZŁOTA.

Chojnice. Nie potrzeba nam więcej w celu poszukiwania za złotem u dawać się aż do Ameryki i innych za morskich krajów, bo jak się niedawno ludziskom wydało, i u nas znajduje się takowe pod ziemią. Że są rzeczywiście tacy ludzie, wykazuje następujący świeży wypadek: W małej



ZAPRYSIĘŻENIE PREZYDENTA STANÓW ZJEDNOCZONYCH COOLIDGE'A.

mieścinnie w Mokrem, w powiecie chojnickim, zauważyła teściowa kowala Hinza nad ranem ogień w ogrodzie P. Milenza. Myśląc, że to może na tem miejscu „pieniądze się przesuszają, czyli, że to jakiś skarb ukryty przez diabła“, z przerażeniem udała się do swe go zięcia i kazała mu kopać za tym skarbem, co tenże też uczynił. P. Milenz temu się sprzeciwiał, bo wiedział że to nie pieniądze, lecz światło lampy, z którą służąca jego była po drzewo. H. jednak podtrzymywał swe zdanie i kopał przez dwa dni, tak, iż drzewo i płoty poobał i M. wreszcie był zmuszony kowala wypędzić do ko wadła, aby mu zawiadkiej szkody nie wyrządził. Jak widać, jeszcze dziś są ludzie zabobni, którzy wierzą w jakieś skarby ukryte.

WYBRYKI NIEMIECKIEGO PASTORA.

Czersk. Przed miejscowym sądem powiatowym toczyła się przed kilku dniami rozprawa karna przeciwko pastorowi p. dr. Gerberowi. Oskarżonego zasądono na 100 złotych grzywny za pobicie dziecka i to na ulicy. P. Gerber już przed przeszło rokiem dopuścił się podobnego występku i pobił tak samo dziecko sąsiada. Wówczas sprawa uszła mu na sucho, lecz tym razem zuchwałości jego położono kres. Pastorowi zdaje się, że jest w dawniejszym niemieckim i luterańskim „faterlandzie“ a sądy niemieckie mu takiej „drobnostki“ nie wzbronią. Niech p. Gerber sobie uprzytomni, że jest nie w kraju własnym, lecz w wolnej Polsce, gdzie takich postępów płazem się nie puszcza.

SKUTKI WYPRAW PRZEMYTNICZYCH.

(Czersk). Nagłą śmiercią zaskoczony został w nocy za Czarnawodą niejaki p. B., pochodzący z wybudowania Czerska. Wracał on wraz z innymi przemytnikami papierosów z Gdańska do Czerska pieszo, która to przestrzeń jest ogromnie długa, bo wynosząca przeszło 100 km. drogi. W Czarnejwodzie spożył i zziębnięty już dosyć długą podróżą napił się kilkakrotnie szybko zupełnie zimnej wody i przyspieszył kroku, tak, iż towarzysze jego ledwie za nim podążyć mogli. W lesie pod Hutą Starogardzką naraz padł martwy na ziemię, widocznie na udar serca. Towarzysze jego zapewne z obawy przed jaką pogonią zostawili go na drodze, gdyż mieli przy sobie dużo rozmaitych wyrobów tytoniowych i udali się najróżniej do domów. Nazajutrz wieść o tym strasznym i nagłym zgonie doszła do żony zmarłego, do jego krewnych i znajomych oraz do licznych mieszkańców całej okolicy. Toteż jego najbliżsi znajomi udali się z furmanką po trupa, lecz tam już zastali na miejscu żandarmerję, która im nieboszczyka wydać nie chciała, jednak po wylegitymowaniu się przez nich zgodziła się na ich życzenie. Zwłoki przewieziono zaraz do Czerska do domu zmarłego. Krąży jednak i inne pogłoski co do śmierci p. B., mianowicie, że został ugodzony strzałem od patrolujących granicę posterunkowych i urzędników celnych. Aby kres położyć wszelkim nieprawdziwym pogłoskom, oraz aby ustalić rzeczywistą

przyczynę śmierci i przekonać się, czy nie zaszła tu czasem jakaś zbrodnica ro bota, zostanie przeprowadzona sekcja zwłok. Zmarły tak tragiczną śmiercią, liczył dopiero 43 lat i ostercił wdowę z kilkorgiem dzieci. Trudnił się co prawda nieraz przemysłem, jednakże był wyjątkowo bardzo spokojnym człowiekiem żył w najlepszej zgodzie z żoną i dziećmi i ubiegał się o utrzymanie rodziny, jak mógł.

OBCHÓD 900 ROCZNICY KORONACJI BOLESŁAWA CHROBREGO.

(Puck). Celem uczczenia 900 rocznicy koronacji króla Bolesława Chrobrego urządził w dniu 28 bm. o godz. 17 w sali „Kina marynarskiego“, Pol. Tow. Krajoznawcze, oddz. pucki uroczystą akademię, na której program złożył się: śpiew, deklamacja, wykład profesora p. M. Urbanka z Wejherowa na temat działalności króla Bolesława Chrobrego, oraz odczyt prof. p. Dehmla o „Morzu polskim“. Po akademii odbędzie się walne zebranie członków Pol. Tow. Krajoznawczego, oddz. pucki. Jak najliczniejszy udział naszego obywatelstwa w uroczystej akademii ze względu na podniosły charakter uroczystości jest bardzo pożądanym.

JAK „PRACUJĄ“ ZŁODZIEJE JARMARCZNI.

(Brusy). Specjaliści jarmarczni fachu złodziejskiego obłowili się na tutejszym jarmarku nie najgorzej, a ofiarą ich padło kilku miejscowych obywateli. Między innymi zdarzył się następujący wypadek: Niejaki p. F. kupował u pewnego kupca z Kongresówki towar, gdy nagle zleciała się gromada Żydków którzy zaczęli się tłuc, bić biorąc do pomocy wały towarów kupca, przyczem niespostrzeżenie pozbawili przyglądającego się wraz z innymi p. F. zegarka i portfela z pieniędzmi. Po chwili dopiero zauważył p. F., że padł ofiarą, lecz było już zapóźno. Wszelkie dochodzenia policji nie dały pożądanego wyniku.

KLUB SAMOBÓJCÓW W BYDGOSZCZY.

Bydgoszcz. W Bydgoszczy postarzeli się 20 letni Wellsberg na rzekome zlecenie jakiegos „klubu samobójców“. Poprzednio miała dokonać tego samego czynu niejaki H. Kotka, jak wynika z listu samobójcy W. Blizsze dochodzenia zapewne sprawę wyjaśnią.

ŚMIERĆ WSKUTEK POPARZEŃ.

Środa. W tragiczny sposób utracił życie 63-letni gorzelany Józef Moellenbrock w Nekli pow. średzkim. Moellenbrock zajęty był we własnym mieszkaniu odciganie m. okowity, przyczem płyn zapalił się. Buchający płomień ogarnął wkrótce Moellenbrocka tak, że tenże usiłując się ratować wybiegł na podwórze. Płonącego nikt nie zauważył, wobec czego M. wbiegł do sieni i padł na schodach. Przybiegli na ratunek po ugaszeniu ognia znaleźli już tylko trupa pełnego ran od poparzeń.

O PRZENIESIENIE ZWŁOK KS. K. DAMROTHA.

Katowice. Grono Koła Śpiewu im. ks. Damrotha porusza słuszną sprawę. Przy obchodzie rocznicy śmierci wie szcza naszego ks. Konstantego Damrotha (pseudonimu: Czesława Lublińskiego) jeden z mówców poruszył myśl sprowadzenia szczątków śp. poety na szego na ziemię polską. Jak wiadomo

Ks. Konstanty urodził się w Lublińcu (od czego pochodzi także pseudonim Lubliński) i pisał dla ludu polskiego, a więc prawem i obowiązkiem moralnym i narodowym jest sprowadzenie zwłok do jego ojczyzny, do Lublińca. Zauważyć przytem należy, że ostatniej jego woli, którą w ostatnich dniach przed śmiercią wyraził w wierszu „Gdy raz umrę, życze sobie” dotąd nie wykonano.

Opisując w wierszu pogrzeb swój kończy słowami aby:

Wkoło łudek nasz serdeczny
Westchnął za mój spokój wieczny;
Dziatek polskich zaś drużyna
Śpiewa: Salve Regina!

Tymczasem pogrzeb odbył się po niemiecku i z niemiecką pieśnią; dopiero po odczytaniu lud polski zmówił „Ojcze nasz” i „Zdrowaś”.

Nadszedł już czas, aby szczątki jego, ewent. za pośrednictwem rodziny, czy też drogą wymiany sprowadzono z Pilchowic do ziemi ojczystej. Upraszamy naszych Przedstawicieli, nasze Towarzystwa i korporacje narodowe do zajęcia stanowiska w tej sprawie i do rozwinięcia czynnej akcji.

NOWINKI LIPNOSKIE.

Lipno. W dniu 18 bm. ceny na targu w Lipnie były następujące: placono za funt masła 1—1,20 zł., mendel jaj 1,10 — 1,50 zł., litr mleka 25 — 30 gr., kurę 2,50 — 4 zł., kaczkę 3—5 zł., gęś 5 — 10 zł., indy 7 — 12 zł., korzec kartofli 4,50 — 5 zł., korzec żyta 30 — 33 zł., korzec pszenicy 40—45 zł.

Wobec tego, iż cena zboża została podwyższona, przeto nasi piekarze cenę chleba podwyższyli. Obecnie cena 1 kg. chleba pyłowego wynosi 55 gr., do obecnej chwili wynosiła 50 groszy.

Właściciel księgarni przy ul. Płockiej p. Orpikowski z powodu stagnacji w handlu księgarskim zamienił sklep ten na kolonialno-spożywczy obok takiegoż sklepu żydowskiego. Nowej placówce polskiej życzymy pomyślnego rozwoju.

ZAMACH NA PUŁKOWNIKA W ŁÓDZI.

Łódź. Kiedy pułkownik Miłodrowski oczekiwał tramwaju przy zbiegu ulic Emilji i Piotrkowskiej, podszedł do niego nagle jakiś nieznaną osobnik i strzelił dwukrotnie, raniąc pułkownika w plecy i głowę, a następnie popełnił samobójstwo.

Na miejsce wypadku przybyło natychmiast pogotowie ratunkowe oraz władze śledcze i policyjne.

Jak się okazało, zabójcą jest Feliks Schramm, były plutonowy kompanii sanitarnej. Powodem zamachu była chęć zemsty za degradację. Stan pułkownika Miłodrowskiego jest groźny, zabójcy zaś — beznadziejny.

SKAZANIE BLUŻNIERCY.

Łódź. W maju ub. r., kiedy ludność wioski Charllice Dolne przed przystrojonym ołtarzem Małki Boskiej zebrała się i w pobożnym skupieniu odprawiała modły, zjawił się z pobliskiej wsi Ludwik Sanert, podszedł do ołtarza, ściągnął zeń krzyż, obrus, skutkiem czego zgasiły świece i zdemolował ołtarz. Ludność zawiadomiła pobliski posterunek, który natychmiast przyaresztował złoczyńcę i skierował sprawę do sądu.

Na rozprawie oskarżony przyznał się do winy, podając na swe usprawiedliwienie to, że naonczas był pijany i nie zdawał sobie sprawy ze swego uczynku, którego obecnie żałuje. Zbadany w charakterze biegłego ks. Urbanowicz oświadczył, że wszelkiego rodzaju dewastacje określa się pod mianem bluźnierstwa i że osobników takich katechizm bezwzględnie karze. Prokurator kameralny Marceli Wilecki podał silnej krytyce działalność oskarżonego, dodając, że poszanowanie świętości jest jedynym łącznikiem narodu.

Sąd skazał oskarżonego na dwa i pół miesiąca więzienia, zaliczając areszt prewencyjny.

WYNIKI ŚLEDZTWA W SPRAWIE POŻARU SAMOLOTÓW.

Kraków. Śledztwo w sprawie pożaru 5-ciu samolotów wojskowych na lotnisku pod Krakowem doprowadziło do aresztowania szeregowca Krawczyńskiego, który przyznał się do manipulowania lampką acetylenową w warsztacie hangaru. Zeznał on, że przy lutowaniu naczynia kuchennego powstał silny płomień, który zajął część warsztatów i przenosił się następnie na hangar.

CHCĄ SIĘ KONIECZNIE ŻENIĆ.

Lwów. Lwowska „Gazeta Poranna” donosi z Przemyśla, że klerycy seminarjum grecko-katolickiego wysłali do swego rektora deputację z żądaniem

odwołania przymusu celibatu. Klerycy wysłali w tej sprawie pismo do biskupa Kutylewskiego, który jednak nie udzielił wyraźnej odpowiedzi. Tego samego dnia wszyscy słuchacze teologii I i II roku w liczbie 46 zgłosili swoje wystąpienie z seminarjum, tłumacząc się tem, że kiedy się zapisywali do seminarjum nikt od nich nie żądał przymsobowego zrzekania się małżeństwa. Podobny strajk ma wybuchnąć w seminarjach duchownych grecko-katolickich we Lwowie i Stanisławowie.

Z Obczyzny.

KACZKI ZAMARZNIĘTE NA STAWIE.

Dąbrówno. Rzadki chyba wypadek wydarzył się w pobliżu Dąbrówny w Lewałdzie w Prusach Wschodnich. Otóż na pewnym stawie zamarzyły z powodu nagłego mrozu kaczki domowe i nie mogły się poruszyć. Przechodnie zwrócili na tę sprawę uwagę właścicielom, którzy kaczki z przykrego położenia uwolnili.

ZŁODZIEJOM NIGDY UFAĆ NIE MOŻNA

Berlin. Pewnego rana o godz. 4-tej zauważono mężczyznę, który po wytlaczeniu okna w kościele przy Jerusalemer Str. wszedł do wnętrza. Zaalarmowana policja obstała kościół i poczęła przeszukiwanie włamywacza. Niebawem zauważono go pod ławką w kościele. Tożsamości osoby złodzieja nie można było stwierdzić, gdyż znalezione przy nim papiery okazały się sfalszowanymi. — Dobrą choć dotkliwą naukę otrzymał przy tej okazji pewien szofer, który stał z samochodem naprzeciw kościoła. Chciał bowiem skorzystać z tego, że jest tyle policji zgromadzonej na jednym miejscu i przypuszczając, że żaden złodziej nie ośmieli się zbliżyć, zostawił samochód i wszedł na chwilę na śniadanie do szynku. Złodziej zawiódł jednak pokładane w nim zaufanie, bo mimo licznej policji przybliżył się i skradł samochód.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Gazetę Narodową”.

MAŁŻEŃSTWO NA PRÓBĘ.
(r) Z kraju sensacyj, z Ameryki Północnej donoszą o niezwykłym projekcie. A mianowicie w stanie Delawr mają wkrótce uchwalić oryginalne prawo w sprawie małżeństw i rozwodów. Senator tego stanu p. Dupont Ridgley złożył projekt prawa zezwalającego na zawieranie małżeństw próbnych na przeciąg jednego roku. W razie gdyby w terminie tym nie nastąpił rozwód, nadal byłby już niemożliwy do otrzymania. Prawo to będzie jednak uchwalone wtedy, gdy zostanie skasowane prawo zezwalające na rozwody, co ma nastąpić w przedkroczym czasie.

Dział gospodarczy. SPRAWOZDANIE
z targu na trzode chlewną w Toruniu
Z dnia 19 marca 1925 r.
Notowania rzeźni miejskiej.
Spędzono na Targowicy Miejskiej Przy Rzeźni 61 tuczników, 31 warchlaków, 42 prosięta, 3 kozy.

Placono:			
za świnię tuczną 50 kg. żyw. wagi	50—52	zł	
warchlaki poniżej 35	30—34	„	
„ powyżej 35	35—45	„	
prosięta za parę	18—25	„	
kozy za sztukę	10—15	„	

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.
Poznań, 25 3. Za 100 kg. franco stacja załadowania ładunki całowagonowe, dostawa natychmiastowa: żyto 30,50 do 31,50 pszenica 40,25—42,75, jęczmień brow. 27—29, owies 26,50—28,50, mąka żytnia 70 proc. 42,50 do 44,50, 65 proc. 46 do 48, pszenka 65 proc. 58,50 do 61,50, ospa żytnia 20, pszenka 20, ziemniaki fabryczne 4,50, siemna żytnia luźna 2,00 do 2,20, prasowana 3,00 do 3,20, siano luźne 4,65 do 5,65, prasowane 7,15 do 8,20, seradela 12,50 do 14,50, wyka 21 do 23, peluska 21 do 23, groch polny 21 do 24, Victoria 30 do 34, lubin żółty 13 do 15, niebieski 9,50 do 11,50, tatarska 24 do 26, konieczyna czerw. i biała bez zmiany, jęczmień brow. wyborowych gatunków ponad notowania.

Za redakcję odpowiedzialny w zastępstwie F. Sędzicki.
Druk i nakładem Drukarni Miejskiej, T. A. w Toruniu.

Pomorskie Stowarzyszenie Ubezpieczeń

(dawn. Westpreussische Provinzial - Feuersocietät) założone w roku 1785

Ul. Żeglarska 26. Gmach własny **TORUŃ** — Telefony nr. 174 i 267 — Adres telegraficzny: „POSTOW”. Nr. konta czek. P. K. O. 201.439.

W niedługim czasie otwieramy dla północnej części Pomorza

ODDZIAŁ w TCZEWIE

Rynek nr. 7 gmach własny (dawn. dom Biermanna)

Wszelkie sprawy można załatwić w Centrali w TORUNIU lub w Oddziale w TCZEWIE. Publiczno-prawna Instytucja Pomorza, oparta na gwarancji finansowej Pomorskiego Związku — (Samorządu) Krajowego (§ 18 statutu) —

Instytucja działa nie w celach zarobkowych, lecz dla dobra publicznego na zasadzie wzajemności (§3 statutu)

INSTYTUCJA

- przyjmuje wszelkie ubezpieczenia i do ubezpieczenia ognio: zwykłe, budynkowe, ruchomości, przemysłowe, rolne, plony, stogi i t. p.
- daje poważne korzyści, pobierając nader niskie stawki i koszty, bez dopłat w końcu roku. (D 7020)
- skasowała od dnia 1. I. 1925 r. dodatek 25 proc. pobierany dotychczas od wszystkich ubezpieczonych na fundusz rezerw.
- wypłaca szybko szkody, uwzględniając położenie pogorzelca.
- posiada bardzo poważne stosunki reasekuracyjne i Reasekuracyjne, które stanowią solidną gwarancję ubezpieczeń.
- szybko likwiduje szkody i załatwia wszelkie sprawy, gdyż zarząd znajduje się w Toruniu.
- zachowuje dla obiegu pieniężnego na Pomorzu pieniądze wpłacone przez ubezpieczonych, jak również wszelkie rezerwy, które w miarę ustalania warunków ekonomicznych lokuje na hipotekach swych Klientów.

Różne.

Maszynistka
(może być początkująca) biegle władająca językiem polskim i francuskim i znająca w zakresie szkoły średniej język niemiecki lub angielski poszukuje Baon Balonowy w Toruniu Zgł. od godz. 8.30 do 15.30 w Sekcji Fotograficznej, koszary Prądzynskiego, ul. Sienkiewicza. g8133

30 pomocnik. ogrodniczych starszych i młodszych doświadczonych poszukują przy wolnem utrzymaniu i wysokim wynagrodzeniu
Zakłady Ogrodnicze Władysława Smykowskiego Aleksandrów Kujawski

Przytojna blondynka inteligentna, muzykalna, miłego charakteru posiadająca wyprawę 4 pokoj. i 8000 zł. gotówki pragnie poznać pana w celu matrymonialnym. Panowie na wyższych stanowiskach zechcą swe oferty z dołączeniem fotografii złożyć w eksped. Słowa Pomorsk. pod d8182.

TAPETY krajowe i zagraniczne szablony oraz 2932 listwy poleca Toruński Skład Tapet. właśc. St. Lisiecki Toruń, św. Ducha 15. — Telefon 217. —

Maszyny rolnicze
na wiosnę jak (d6484)
plugi jedno- i dwuskibowe
kultywatory
dołowniki do sadzenia kartofli
brony żelazne i drewniane
siewniki rzędowe
siewniczki ręczne małe i t. d.
poleca korzystnie i na dogodnych warunkach
F. Kujawski, fabryka maszyn.
Toruń, ul. Grudziądzka 31. Telefon 1485.

Dlaczego uskarżasz się stale na **podagrę i reumatyzm** swoim znajomym uszy napelniaasz tak, że (d1924)
Ci każdy z drogi schodzi jeżeli przeciw temu nic nie czynisz
Idź lepiej do najbliższej apteki i kup nasz — milionkrotnie skuteczny, daleko znany —
CAPSINAP
nazwa prawnie zastrzeżona
a doznasz natychmiastowej ulgi. Jedyni wytwórcy **DR. BEHRING i SKA, BYDGOSZCZ.**

Poszukuje się **pożyczki 15-20.000 zł.** na jeden rok, za dobrym procentem. Pożyczka może być zahipotekowana na 1 hipotecę majątku przeszło 300 tys. złotych. Łask. zgłoszenia do eksped. „Słowa Pom.” pod nr. d7347.

ZESZYTY —: artykuły piśmienne i szkolne —: poleca (d6673) **Hurtownia St. Całbecki Grudziądz.**